BJ

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3–3

Nr. 334. Wilno, dnia 13 października 1930 roku.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

---oOo---

§

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Lietuvos Aidas" o interwencji Niemiec w sprawie kłajpedzkiej.

"Lietuvos Aidas" Nr.230 z dn.9.X.1930 r. Art.p.t."Po Genewie". Streszczenie:

Wystąpienie Niemiec w sprawach kłajpedzkich wywarło w naszem społeczeństwie niezatarte wrażenie. Dotychczas patrzyliśmy na Niemców jako na przyjaciół i sprzymierzeńców w naszej sprawie z Polską i niektórzy twierdzili nawet, że doczekamy się od nich pomocy. Podobne przekonanie niewątpliwie było mylne. Niejednokrotnie słyszało się głosy niemieckie, że Litwa nie powinna żyć iluzją, iż Niemcy nie będą korzystały z przysługujących im na mocy art.17 konwencji kłajpedzkiej praw jedynie dlatego, aby nie ujawnić oficjalnego nieporozumienia między dwoma państwami, które dotychczas były uważane za przychylnie względem siebie usposobione i w ten sposób wzmocnić pozycję Polski w jej zatargu z Litwą. Być może, nie popełnimy błędu, wnioskując z memorandum ludowców, że część społeczeństwa litewskiego jest przekonana, iż wystarczy Litwie zagrozić Niemcom szukaniem stosunków z Polską, aby Niemcy wstrzymały się od wykorzystywania tych praw. Zbyt trudne mamy sprawy, jak z Niemcami, tak i z Polską, abyśmy mogli politykować przy pomocy pogróżek. Proponowane przez ludowców porozumienie z Polską byłoby rzeczą zbyt poważną, gdyż oznaczałoby porozumienie na zasadzie status quo, t.j. na zasadzie wyrzeczenia się Wilna. Być może, Niemcy zbyt wysoko cenią etykę ludowców, nie wierząc, aby podobną pogróżkę mogli wykonać, a może zbyt dobrze znają stanowisko narodu litewskiego i dlatego też są spokojne, iż Litwa, chociażby nawet ludowcy chcieli się wyrzec Wilna, nigdy do tego nie dopuści.

W każdym jednak razie ważnem jest wyjaśnić, dlaczego rząd niemiecki wytoczył Litwie sprawę w Genewie.

Jednym z zasadniczych celów, który Niemcy chcą osiągnąć, jest wzmocnienie elementu niemieckiego poza granicami Niemiec. Nie należy przypuszczać, że za tą sprawą ukrywa się kwestja rewizji granic. Na całym świecie mieszka dużo Niemców i bardzo wielu jest ich tam, gdzie nie dosięgnie żadna rewizja granic. Kwestja praw mniejszości narodowych od szeregu lat wysuwana jest przez Niemcy na wszystkich zebraniach Ligi Narodów. W imię obrony elementu niemieckiego, chociaż z innych względów, wysunięta była również sprawa Kłajpedy.

W społeczeństwie naszem dużo się mówi o formalnym przebiegu tej sprawy. Mówi się niezupełnie konsekwentnie, nie uwzględniając postanowień konwencji i zapominając poprzedni przebieg podobnych spraw. Punkt 1 art.17 konwencji kłajpedzkiej ustala, że każdy członek Rady Ligi Narodów ma prawo zwrócić uwagę Rady na złamanie każdego z postanowień konwencji. Już nie poraz pierwszy sprawy kłajpedzkie znajdują się na porządku dziennym Rady i o procedurze w tych sprawach było wiele sporów. Po raz pierwszy w 1925 r., gdy generalny sekretarz Ligi Narodów otrzymał skargę Kłajpedzian i zapytał Radę o to, co ma zrobić z tą skargą, wówczas w Radzie przeważyło przekonanie, że po otrzymaniu skargi sekretarz generalny rozdaje ją wszystkim członkom Rady w celu informacji, jeżeli sam nie znajdzie w skardze motywów do jej odrzucenia. Wówczas Rada nie miała zamiaru zmieniać konwencję i przyznać Kłajpedzianom prawo skarżenia się na Litwę.

Poraz drugi sprawa kłajpedzka wpłynęła na porządek dzienny Rady w 1926 r. na żądanie Anglji, Francji, Włoch i Japonji. W tym wypadku członkowie Rady wyraźnie obeszli konwencję kłajpedzką, gdyż wspomniane państwa przesłały Radzie skargę, zaznaczając, że nie wiedzą, czy należy oskarżać Litwę o niedotrzymanie konwencji kłajpedzkiej. Po złożeniu protestu przez rząd litewski, kwestję legalności złożenia skarg przekazano do zbadania komisji prawników, która

doszła do wniosku, że skarga została wniesiona nieprawnie i że Rada nie powinna rozważać denuncjacyj albo skarg, pochodzących od instytucyj albo osób prywatnych, na których nie ciąży odpowiedzialność taka, jaka ciąży na państwach i rządach przy wykonywaniu suwerenitetu.

Naogół Liga Narodów ujawnia tendencję likwidowania wszelkich skarg nie w drodze sporu, lecz dobrowolnego porozumienia. W rzadkich tylko wypadkach sprawy przekazuje się sądowi w Hadze. W ten sposób postąpiono przy likwidacji ostatniej sprawy kłajpedzkiej w 1927 r. Gdy ówczesny delegat Litwy, prof.Voldemaras na posiedzeniu Rady oświadczył, że rząd litewski nie później, jak w tym roku przeprowadzi wybory w kraju Kłajpedzkim. W ten sposób sprawa została zlikwidowana, poczem prof.Voldemaras w imieniu rządu litewskiego przyjął niektóre zobowiązania na przyszłość, między innemi zobowiązanie co do wykonywania autonomji kraju Kłajpedzkiego na podstawach demokratycznych w odniesieniu do wyborów, składu sejmiku i tworzenia dyrektorjum. Rząd litewski miał współpracować z sejmikiem i z dyrektorjum.

Mamy tu typowe metody likwidowania sporów, wysuniętych na forum Ligi Narodów. Gdy porównamy stare sprawy z naszą sprawą obecną, zdziwimy się, widząc, że ~~xxxxx~~ sprawy zlikwidowane przez naszą delegację obecnie są takie same, jak i przed trzema laty. Sprawy wyborcze, dyrektorjum i inne i że likwidowanie ich odbywa się w zwykłej procedurze Ligi Narodów i na ten raz delegat niemiecki oświadczył,, że sprawę uważa za zlikwidowaną , po rozmowie z delegatem Litwy.-

Odrzucenie dymisji d-ra Zauniusa. Prezydent Smetona nie przyjął dymisji ministra spraw zagranicznych Zauniusa i zwrócił się do niego z prośbą o pozostanie nadal na stanowisku. Wiadomość ta wywołała w kołach politycznych duże wrażenie.-

~~xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ Telegram generalnego sekretarza Ligi Narodów do ministra Zauniusa. Generalny sekretarz Ligi Narodów Drummond wystosował do ministra spraw zagranicznych Zauniusa telegram następującej treści:

"Mam zaszczyt zakomunikować panu w celach informacyjnych następujący otrzymany z Berlina telegram, który przesłałem jeż sprawozdawcy Ligi Narodów p.Hambro:

Niemiecki minister spraw zagranicznych p.Curtius.30-go września informował Radę Ligi Narodów o złożonych przez republikę litewską zobowiązaniach, dotyczących wyborów w kraju Kłajpedzkim, jakie mają się odbyć 10-go października. Biorąc pod uwagę zobowiązania rządu litewskiego, Rada uchwaliła nie rozważać narazie skargi kłajpedzkiej. Z ubolewaniem muszę poinformować pana, iż bez względu na to, że od tego czasu upłynął zgórą tydzień, rząd litewski nie wykonał swych zobowiązań. Coprawda, skład komisji wyborczej został zmieniony, jednak tak późno, że mogła ona się zebrać tylko wczoraj wieczorem. Skład dyrektorjum kraju Kłajpedzkiego nie został dotychczas zmieniony i cenzura prasowa jest czynna za wyjątkiem jednego dnia. Wobec odbywających się jutro wyborów, cel odbytych w Genewie porozumień - gwarancji wolnych wyborów - nie został osiągnięty. Uważam za swój obowiązek poinformować pana o tem i prosić o zakomunikowanie o stanie rzeczy sprawozdawcy Rady. /-/. Bülov."

Rząd litewski 10-go przesłał generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów telegram, w którym protestuje przeciw zarzutom rządu niemieckiego w sprawie rzekomego niedotrzymywania umowy i konkretnie wskazuje, że wszystkie przewidziane w umowie kroki już poczynił.-

Przybycie do Litwy posła litewskiego przy Watykanie. Nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister litewski przy Watykanie, dr.Szaulis, dnia 9-go b.m. przybył do Kowna.-

III.ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Dzień 9 października w Litwie.

Dnia 9-go października w Litwie obchodzono dziesiątę rocznicę utraty Wilna. W całej Litwie wywieszono flagi państwowe, przepasane żałobną wstęgą. W godzinach rannych w świątyniach wszystkich wyznań odbywały się nabożeństwa na intencję wyzwolenia Wilna, przed południem zaś we wszystkich szkołach wygłaszane były odczyty o Wilnie, o jego zagrabieniu przez Polaków, o ich obłudzie i oszukaństwie. W Kownie, w wielkiej sali uniwersytetu prof.Biržyszka wygłosił odczyt na temat wyzwolenia Wilna, podkreślając, iż kwestję tę powinien rozstrzygnąć oręż. Po odczycie studenci uroczyście ślubowali walczyć o Wilno aż do jego wyzwolenia.

O godzinie 12 na wystrzał armatni został wstrzymany w mieście wszelki ruch na przeciąg jednej minuty, która miała oznaczać protest Litwy przeciw okupacji Wilna oraz mocne postanowienie wyzwolenia go za wszelką cenę. Po południu odbył się szereg odczytów i koncertów. O godzinie 17-ej w ogródku Muzeum Wojennego odbyła się akademja, podczas której zabierali głos: prof.Biržyszka i gen.Nagewicz. Nad wieżą Muzeum Wojennego wywieszono pałasz na znak, iż Wilno, zabrane przy pomocy oręża, przy pomocy oręża zostanie też odzyskane. Wieczorem w różnych punktach miasta odbyły się akademje, transmitowane przez radjo.-

Niemal cała prasa kowieńska, za wyjątkiem "Lietuvos Zinios", zamieściła z okazji dziesięciolecia okolicznościowe artykuły:

"Lietuvos Aidas" Nr.230 z dn.9.X.1930 r. Art.p.t."Dziesięć lat". Streszczenie:

Dzisiaj upływa dziesięć lat od dnia, jak Polacy, po złamaniu traktatu suwalskiego i zainscenizowaniu powstania Żeligowskiego zajęli Wilno. Dziesięciolecie to starali się oni wykorzystać dla spolonizowania zagrabionego kraju. Trudno orzec, czy wiele zdziałano w tym kierunku. Coprawda, sprowadzili oni urzędników polskich, wojsko, założyli dużo polskich szkół i wzięli w swe ręce kościół. Bez względu jednak na potężne środki, niewielkie osiągnięto rezultaty. Największą szkodą Polakom w polonizowaniu Wileńszczyzny złe warunki gospodarcze kraju i zamiast tego, aby Wilno było stolicą Litwy i największą placówką na drodze między Wschodem a Zachodem, stało się ono zapadłą mieściną polską.

A jak Litwa wykorzystała to dziesięciolecie dla wyzwolenia Wilna? Sejmy nie mogą pochwalić się wielkiemi pod tym względem rezultatami. Wyzwolenie Wilna jest bardzo skomplikowane, zaś rządy sejmowe, zmieniające się co kilka miesięcy, nie mogły podjąć się opracowania ~~xxxxxxxxx~~ potrzebnego do tego planu. Partje, pogrążone w walce o władzę, nie miały czasu ani chęci myśleć o Wilnie i w ten sposób siedem lat najlepszego czasu zginęło.

Najgorszem jest to, że partyjność opanowała i Wileńszczyznę. Nawet pod butem okupanta, społeczeństwo wileńskie zaczęło między sobą zaciekłą walkę. Rząd narodowy przedewszystkiem musi zająć się sprawami wewnętrznemi. Niezapomniał jednak o sprawie wyzwolenia Wilna i popierał ją w miarę możności. Coprawda, główną uwagę należało zwracać na sprawy wewnętrzne, gdyż jasnem jest, że o wyzwoleniu Wilna może myśleć jedynie jednolita i silna Litwa. Rozbita na partje i partyjki, nietylko nie wyzwoli ona Wilna, lecz utraci to, co ma obecnie.

Dziesięć lat najlepszego czasu upłynęło prawie bez skutku. To też, rozpoczynając drugie dziesięciolecie, należy podwoić wysiłki. Ci, którzy tego nie rozumieją, lub nie chcą zrozumieć, ubiegając się o władzę, najbardziej szkodzą pracy wyzwolenia. Należy, aby społeczeństwo to zrozumiało i odgraniczyło się od podobnych elementów.

"Rytas" Nr.231 z dn.10.X.1930 r. Art.p.t."My bez Wilna nie uspokoimy się". Streszczenie:

Litwin zawsze potrafił odeprzeć Krzyżaka, który przychodził z mieczem w ręku. Polak przekonał się, że mieczem nic nie poradzi, to też wziął krzyż w ręce, ubrał się w pożyczone od cywilizacji piórka i w ten sposób wtargnął do Litwy. Z krzyżem w ręku, ewangelją i pseudo-cywilizacją wytoczył on śmiertelną walkę litewskości. Po trzywiekowej podobnej pracy, Polacy zupełnie podcięli korzenie litewskości i na jej miejscu wyrosła polskość, która zaraziła Litwinów jadem anarchji.

Wielka wojna pomogła Litwinom zerwać kajdany i odzyskać wolność. Litwini zaczęli pracować, organizować swe państwo, zapominając o doznanych od Polaków krzywdach, gotowi żyć z nimi w dobrych stosunkach. Lecz oto, gdy Litwini zajęci byli walką z różnymi przybłędami, Polak wyciąga swą długą rękę i w 1919 roku odbiera stolicę Litwy z wielką częścią terytorjum. Po roku ucieka stamtąd. Powraca jednak, udaje przyjaciela, podpisuje umowę, inscenizuje powstanie, dopuszcza się wstrętnego oszustwa i znów zagrabia stolicę Litwy z terytorjum . Obecnie mocno już siedzi i w celu zniszczenia litewskości używa wszelkich środków: książki, krzyża, pieniędzy, kuli, kajdan.

Jeżeli Krewo, Horodło, Lublin, Litwinów jeszcze nie nauczyły, to Suwałki ich nauczyły.

Polak morduje dzisiaj Ukraińców, jutro będzie mordował Białorusinów, pojutrze - Litwinów. Czyż damy się po jednemu wymordować? -

"Darbininkas" Nr.41 z dn.11.X.1930 r.Art.p.t."Dziesięciolecie bez stolicy". Streszczenie:

Dnia 9-go października upływa równo dziesięć lat, jak nasza stolica jest w szponach polskiego orła. Niełatwo jest przetrwać państwu dziesięć lat bez stolicy. Francja bez Paryża, albo Włochy bez Rzymu, bodaj czy przetrwałyby jeden rok. My zaś, Litwini, bez Wilna musieliśmy przeżyć już dziesięć lat. A przecież Wilno jest dla Litwy czemś więcej, niż Paryż dla Francji, lub Berlin dla Niemiec. W Wilnie znajdują się nasze największe świętości religijne: Ostra Brama, cudowna Kalwarja, grób św. Kazimierza. W Wilnie bije serce naszego narodu. W Wilnie wychodziły pierwsze nasze pisma, był zwołany wielki sejm litewski, proklamowana niepodległość Litwy. Wilno jest ośrodkiem naszego życia gospodarczego. Przez nie prowadzi komunikacja ze Wschodem.

Na smaczny kąsek litewski z rozwartą paszczą czyhają Niemcy, Polska i Rosja. Polska okazała się bardziej grabieżczą od swych sąsiadów, a nie mogąc objąć odrazu całej Litwy, chwyciła tylko Wilno, dążąc do zagrabienia i całej Litwy. Okazało się jednak, że Polska również posiada jakie takie sumienie, które za złamanie traktatu suwalskiego i świętokradzkie zagrabienie Wilna czyniło jej wyrzuty. Zaczęła więc Polska dokładać starań, aby uspokoić te wyrzuty, jednocześnie usunąć Litwie z pod nóg grunt, na którym stojąc, Litwa mogła apelować do świata. Zaczęła męczyć Litwinów wileńskich, którzy z powodu okrutnych prześladowań zwracali się nawet do Ligi Narodów.

Jedynie pięknemi okrzykami Wilna nie wyzwolimy. Prawdziwa droga do Wilna prowadzi przez kulturę narodu. Prawdziwa zaś kultura tam tylko powstaje i rozwija się, gdzie panuje harmonijna praca twórcza.-

"Dzień Kowieński"Nr.231 z dn.9.X.1930 r.Art.p.t."Ku nowym drogom". Streszczenie:

Problem Wilna dzisiaj znów jest przed nami. Z nowym supełkiem w swym zaplątanym kłębku, przynosząc za sobą dziesięć lat, bez krwawej wprawdzie, a niemniej zaciętej waśni, i tyleż doświadczenia. Sprawa wileńska nie ruszyła z martwego punktu. Stoimy wciąż na tem samem miejscu, co przed dziesięciu laty. Dużo przemyślano w ciągu tego czasu, wiele rodziło się pomysłów,wiele powstawało zamierzeń i usiłowań. Nieraz myślano o dobroczynnej wojnie, która bodaj czy nie byłaby dla Litwy dobrodziejstwem i czy miecz nie rozciąłby gordyjskiego węzła Wilna na naszą korzyść.

Tak się zdawało kiedyś. Dzisiaj w miraże te nikt nie wierzy. Silniejsza jest od nich twarda rzeczywistość niemiecka. Przyszła wojna byłaby przecież walką odwetową. Zmiażdżone Niemcy nie zapominają i dzisiaj o Kłajpedzie, zwycięskie w przyszłości potrafiłyby ją sobie zwrócić. Z rąk zaś sowieckich nie otrzymalibyśmy innego Wilna, jak tylko czerwoną stolicę komunistycznej Litwy.

Nie bagnety mogą być zwiastunem Wilna. Idea wileńska jest ideą nawskroś pokojową. Zrosła się w niej w jedno żywe ciało wspólna przeszłość polsko-litewska. Współczesna młoda litewska stuprocentowa myśl narodowa niema wyrozumienia dla starej Litwy historycznej. Na sztandarze odzyskania Wilna zostało umieszczone hasło: precz z polskością. Zapominając, że wśród omszałych murów tego miasta błąkają się nietylko wielkie mocarstwowe cienie Gedymina, Olgierda i Witolda, zapominając, że ta sama ziemia, za którą dzisiaj tęskni i po którą sięga odrodzony rycerz litewski, była również żywicielką królów-duchów kultury polskiej, że promieniowała genjuszem Mickiewicza, Słowackiego , Śniadeckich, biła gorącem tętnem patrjotyzmu Filaretów i Filomatów. Negowanie kultu polskiego dla Wilna, obrzydzenie sobie polskości i jej całkowite zaprzeczenie, zamyka bramy grodu Gedymina.

Problem wileński jest to temat, o którym nie można mówić z nienawiścią. Należy go poruszać z pietyzmem dla wspaniałej kolebki przeszłości dziejowej, dla walk o wolność naszą i waszą. Gdy się nie ma dla tych rzeczy szacunku, a przynajmniej zrozumienia, gdy się bezwzględnie odpycha wszystko, co polskie, praktyczne rozwiązanie zagadnienia wileńskiego staje się próżną łamigłówką.

Duch nieprzejednania powinien ustąpić miejsca duchowi zrozumienia i porozumienia.

Słynne podanie sobie dłoni 10 grudnia 1927 r. w Genewie nie było szczerym uściskiem i pozostało tylko teatralnym gestem. Zatarg pozostał w dalszym ciągu krwawiącą raną i ani na krok nie posunął się w kierunku rozstrzygnięcia, bądź złagodzenia. Nasza polityka, trwając nieruchomo od dziesięciu lat na podstawie nieutrzymywania stosunków z Polską, staje się pozbawioną cech życiowych doktryną. Czego możemy się po niej spodziewać? Albo skamieniejemy w swej nieprzejednanej postawie, wciąż lejąc łzy o Wilno, albo wartki prąd życia porwie nas wkońcu pomimo naszej woli i każe zapłacić zaopóźnienie. Od dziesięciu lat żyjemy jedynie wizją Wilna. Żywego, prawdziwego Wilna jednak nikt nie widzi. Wymrze starsze pokolenie, które zna i pamięta Wilno z czasów przedwojennych. Młode będzie je znało już tylko z opowiadań ojców. Wizja z dnia na dzień na naszych oczach przeistacza się w legendę. Stopniowo Wilno stanie się abstrakcyjną, ideą, pozostanie wkońcu drogiem , ale zasuszonem wspomnieniem. Ten sam "chiński mur", który zasłania przed nami Wilno, ukrywa również przed Wilnem nasze życie i Litwa dla o miedzę żyjącego z nami Wilnianina jest terra incognita.

Należy dać się poznać, obudzić sympatje, zbudować wśród Wilnian zaufanie do nas, Wykazując tolerancję względem mniejszości narodowych, dając przykład dobrych rządów, imponując rozkwitem gospodarczym. Oto są realne drogi w kierunku rozwiązania problemu wileńskiego, o które to rozwiązanie napróżno się kusić przy pomocy chociażby najbardziej wzniosłej frazeologji na papierze i gromadzenia nienawiści w duszy. Nietrwały papier zniknie, nienawiść pozostanie, ale jedynie po to, aby coraz bardziej między obu narodami wznosić "chiński mur" pomiędzy "tą" i "tamtą" stroną . -